

Ponad pół roku temu szefowie Marantza wpadli na iście szatański pomysł: zamiast kolejnego kłoca nafaszerowanego kosmiczną technologią proponują urządzenie odarte z bajerów.

Mariusz Zwoliński

Chytry plan

Marantz NR1402

NR1601 kosztował zupełnie przyzwoite pieniądze, a zamiast niepotrzebnych funkcji znalazłem w nim wyśmienite komponenty pochodzące wprost z flagowego SR7005. Najwyraźniej urządzenie pozbawione zbędnych gadżetów zyskało uznanie klientów, bowiem w moje ręce trafił najnowszy amplituner Marantza, będący kontynuacją tamtej idei.

Budowa

W świecie wielokanałowych maszyn masowego rażenia NR1402 może być odpowiednikiem jednogłównego wzmacniacza stereo. Jest tak prosty, że prostszy chyba być nie może. Właściwie jest to zintegrowany wielokanałowy wzmacniacz z dołożonymi procesorami surround oraz modułem AM/FM.

Niespełna 10-cm wysokości front imponuje naleśnikowatym odtwarzaczom DVD, ale budżetowe wzmacniacze stereo mogą już patrzeć na niego z wyższością.

W czasie słuchania muzyki stereo nie od rzeczy będzie użyć trybu „Pure Direct”, aktywowanego przyciskiem znajdującym się pod wyświetlaczem.

Na widok tablicy rozdzielczej rozdwoiły mi się w głowie dzwonki alarmowe. Lista dostępnych gniazd jest bardziej niż skromna, a pięciu par terminali głośnikowych nie widziałem już od dobrych paru lat. Czyżby NR1402 okazał się przedpotopowym gratem, ubranym w pstre marketingowe ciuszki? Jeśli tak, to co tam robi solidna sieciówka IEC, praktycznie nie spotykana w budżetowym sprzęcie?

Po rozkręceniu obudowy wszelkie niecne myśli pierzchają jak stado szpaków. Podstawę zasilania stanowi potężny transformator rdzeniowy oraz para dorodnych elektrolitów o łącznej pojemności 13600 µF. Jako że maszyna Marantza przez cały czas pozostaje pod prądem (na froncie znajduje się jedynie przycisk „Standby”), na bocznej ścianie umieszczono drugi duży zasilacz, działający w trybie czuwania.

obsługuje wyjście HDMI 1.4a. Nie znalazłem tam natomiast analogowo-cyfrowych konwerterów obrazu ani skalera 1080p.

Kończówkę mocy, zbudowaną w oparciu o elementy dyskretne, umieszczono na dużej płycie na samym dnie obudowy. Pięć par tranzystorów przymocowano do aluminiowego radiatora, a gęsta sieć otworów w dnie oraz pokrywie ułatwia wypychanie ciepłego powietrza na zewnątrz obudowy. Choć, prawdę powiedziawszy, NR1402 za bardzo się nie grzeje.

Wyposażenie i obsługa

Wbrew pochopnym wnioskom, Marantz jest nowoczesnym amplitunerem, adresowanym do posiadaczy najnowszych źródeł dźwięku i obrazu, którzy nie mają ochoty płacić za niepotrzebne funkcje. Ilu posiadaczy kina domowego używa amplitunerów do nagłośniania innych pomieszczeń? Ilu wykorzystuje cyfrowe konwertery obrazu do oglądania



W centrum panelu czołowego, wykonanego ze szrotowanego aluminium, umieszczono przyciski umożliwiające pełną konfigurację urządzenia. Gdyby ktoś wybrał drogę na skróty, NR1402 ma wbudowany system Audyssey, służący do automatycznej kalibracji głośników, stosowany w znacznie droższych modelach Marantza. Obok gniazda mikrofonu kalibracyjnego znalazło się wyjście słuchawkowe, a różnica w rozmiarach wtyczek wyklucza pomył-

Elektronika zmieściła się na kilku płytach drukowanych i próżno tam szukać elementów z najniższej półki. Za dekodowanie ścieżek dźwiękowych odpowiada 32-bitowy procesor Analog Devices Sharc ADSP-21487, wspomagany kilkoma mniejszymi kośćmi tej samej firmy. Inny scalak Analog Devices, ADV7623,

Na tablicy rozdzielczej tylko podstawowy zestaw gniazd.

NR1402 występuje tylko w czerni.

na swych plazmach starych kaset VHS? Ilu wreszcie korzysta ze skalera obrazu zamiast podłączyć odtwarzacz DVD bezpośrednio do telewizora? Zamiast tego częściej będą potrzebne dekodery dźwięku HD, których na pokładzie NR1402 znajdziemy całą kolekcję. W świetle powyższego zdziwienie może budzić obecność jedynie pięciu par terminali głośnikowych, ale z drugiej strony większość użytkowników kina domowego i tak nie wychodzi poza standard 5.1. Gdyby jednak Marantz trafił w ręce prawdziwego pasjonata, istnieje możliwość podłączenia do wyjścia stereo dodatkowej końcówki mocy sterującej dwoma dodatkowymi kanałami.



Wrażenia odsłuchowe

Chytry plan konstruktorów Marantza spotkał się z równie przebiegłą ripostą. Jeśli myśleli, że rzucę się na NR1402 z garścią pełną bombastycznych filmów, starając się udowodnić, że urządzenie nie sprostą wymogom drugiej dekady XXI wieku, to byli w błędzie. Korzenie amplitunera, tak jak pozostałych urządzeń Marantza, tkwią w złotych czasach stereo, więc postanowiłem przetestować go tak, jak sprzęt służący do odtwarzania muzyki. Jeśli wyjdzie z tego cało, to podrasowane efekty surround, jakimi okraszone są współczesne produkcje filmowe, powinien wciągnąć nosem.

Dlatego, zgodnie z tradycją wyniesioną ze stereo, jako pierwsze na tacce odtwarzacza wylądowało oratorium „Mesjasz” Haendla, które ostatnio wpadło mi w ręce w formacie DVD. Koncert z 1992 roku, zagrany z okazji 250-lecia wykonania dzieła, poprowadził sir Neville Marriner, a w wśród wykonawców nie zabrakło takich sław, jak Sylvia McNair i Anne Sofie von Otter. Starając się nie zwracać uwagi na oldskulowe fryzury, okulary oraz makijaże, zamknąłem oczy i przeniosłem się na widownię dublińskiego Point Theatre. Marantz bez problemu poradził sobie z odwzorowaniem akustyki dużej sali koncertowej. Najszynniejsze dzieło Haendla zostało odegrane w skupieniu, niespiesznie, a cudowne dźwięki wydobywane z zabytkowych instrumentów dawały pojęcie o tym, czego słuchali poddani króla Jerzego II. Kilka następnych płyt z koncertami jazzowymi,

rockowymi oraz bluesowymi, z prądem i bez, utwierdziło mnie w przekonaniu, że z NR1402 wyjątkowo muzykalna bestia.

Po zmianie repertuaru na filmowy amplitunerowi Marantza udało się utrzymać wysoki poziom. W scenach batalistycznych bez pardonu rzucał mnie w sam środek zmagania wojennych, co skutkowało gwałtownymi skokami ciśnie-

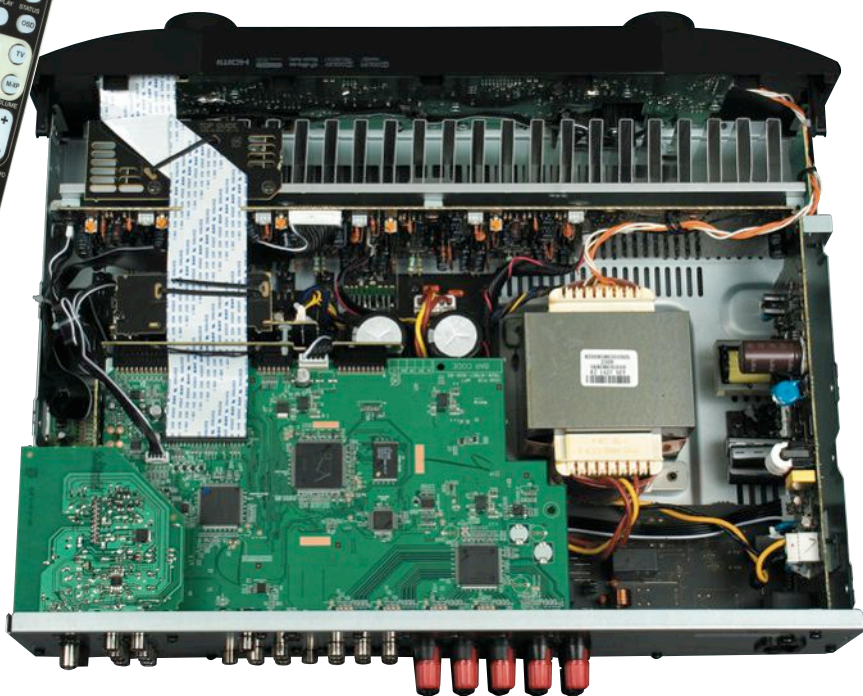
nia. Natomiast gdy w odtwarzaczu lądowały nieco spokojniejsze filmy, NR1402 nie silił się na efekciarskie sztuczki. W końcu to Marantz, a nie jakiś supermarketowy chłam.

Konkluzja

Rzadko się zdarza, by niedrogie urządzenie prezentowało tak dojrzałe brzmienie. To bardzo dobry sprzęt na początek przygody z kinem domowym i wcale się nie zdziwię, jeśli zostanie w domu na lata.



Programowalny pilot obsługi urządzenia innych firm.



Zostało jeszcze trochę wolnego miejsca.

W sekcji cyfrowej brak konwerterów obrazu.



Marantz NR1402

Dystrybucja: Audio Klan
Cena: 1799 zł

Dane techniczne:

Moc:	5 x 50 W/8 Ω
Pasma przenoszenia:	10 Hz-100 kHz
Stosunek sygnał/szum:	98 dB
Zniekształcenia:	0,08%
Dekodery:	DD, Dolby Digital EX, Dolby TrueHD, Dolby Digital Plus, DPL IIx, Dolby Headphone, dts, dts-ES, dts 96/24, dts-HD, dts Express
Wejścia cyfrowe:	4 x HDMI (1.4a), koaksjalne, optyczne, M-XPoort (iPod), Ethernet
Wejścia analogowe:	3 x kompozyt, 2 x komponent, 3 x stereo, aux (3,5 mm jack), setup micr., antena
Wyjścia cyfrowe:	HDMI (1.4a)
Wyjścia analogowe:	monitor (kompozyt, komponent), stereo, subwoofer, słuchawki
Pilot samouczący/programowalny:	-/+
Maks. pobór mocy:	360 W
Wymiary (w/s/g):	14,5/44/37 cm
Masa:	8,2 kg

Ocena:

Brzmienie surround:	●●●●●
Brzmienie stereo:	●●●●○
Wyposażenie:	●●●○○
Jakość/cena:	●●●●○